

# Czapliński, Marek

---

## "Tripitz. Aufstieg, Macht, Scheitern", Michael Salewski, Göttingen 1979 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 72/1, 159-162

---

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Liczba czytelników prasy polonijnej powiększy się naszym zdaniem o członków poszczególnych rodzin i kręgów towarzyskich korzystających ze wspólnych egzemplarzy.

Dla opracowania recepcji prasy polskiej we Francji można by wykorzystać i inne materiały poza listami abonentów i pamiętnikami. Są to listy czytelników ukryte w niezbadanych do tej pory archiwach redakcji, a także korespondencji emigrantów do kraju oraz wywiady.

Tabela 3 wylicza częstotliwość ukazywania się pism polskich we Francji w latach 1920—1940. Powstały wówczas 143 czasopisma, zaś indeks rzeczowy zestawia 148 tytułów. Odnosna lista dałaby się powiększyć w oparciu o zasoby bibliotek francuskich (jak np. Biblioteka Dokumentacji i Informacji Współczesnej w Nanterre)<sup>5</sup>.

W Indeksie niektóre tytuły oznaczone gwiazdką znane są autorowi tylko z przekazu archiwalnego, chociaż znajdują się w polskich bibliotekach. „Biuletyn Towarzystw Polskich”, „Głos Kombatanta”, „Na Tropie” i „Polskie Pachole” są w Bibliotece Narodowej w Warszawie; „Najmita”, „Nasz Głos” i „Robotnik Polski” — w Centralnym Archiwum KC PZPR; „Szkoła Polska we Francji” i „Ognisko” (za lata 1922—1935) w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie (tutaj gwiazdka jest zapewne błędem drukarskim). Pismo „Wolność” znajduje się w Bibliotece UMK w Toruniu. Sądzimy, że listę tytułów, nieznaną z autopsji pism, będzie można w przyszłości powiększyć.

Praca Paczkowskiego godna jest polecenia nie tylko jako studium z zakresu prasoznawstwa i socjologiczno-historycznym problemów prasy polskiej we Francji. Całkowicie nowatorska pod względem metodologicznym wytycza ona nowe szlaki badawcze i możliwości wykorzystania prasy polonijnej.

Barbara Topolska

Michael Salewski, *Tirpitz. Aufstieg — Macht — Scheitern, „Persönlichkeit und Geschichte”*, Bd. 12/12a, Musterschmidt, Göttingen 1979, s. 114.

W interesującej serii biograficznej „Persönlichkeit und Geschichte” ukazują się studia poświęcone głośnym postaciom historii pisane przez wybitnych specjalistów w sposób łatwy, ale i ambitny. Każda postać przedstawiona jest na bogatym tle ówczesnych stosunków, na jej rolę spogląda się z perspektywy procesu historycznego.

Niniejsze studium poświęcone zostało twórcy potęgi morskiej II Rzeszy. Autorem jest historyk niemieckiej marynarki i wojskowości, długoletni profesor uniwersytetu w Bonn, Michael Salewski, znany zwłaszcza z monumentalnej pracy „Die deutsche Seekriegsleitung 1935—1945”.

Rozmiary książki nieco mylą czytelnika, który może się obawiać, że dostaje do ręki jeszcze jedną książeczkę popularną bez większej wartości naukowej. To prawda, że Salewski nie podejmował wieloletnich studiów archiwalnych nad Tirpitzem, że przed nim napisano wiele o podejmowanej przez admirała rozbudowie niemieckiej marynarki. Jednak może właśnie dlatego dziełko jego budzi wielkie

<sup>5</sup> Informacje o znajdujących się tam czasopismach podaje Kartoteka Zakładu Bibliografii PAN w Warszawie. W tej chwili mamy o 15 tytułów prasy polskiej we Francji więcej, spośród których wymienimy np.: „Biały Paw” (Paryż 1932—1937), „Biuletyn Oświatowy Polskiego Uniwersytetu Robotniczego we Francji” (Lille 1926), „Czerwony Metalowiec” (Francja 1931), „Filarecja w Paryżu” (1933), „Hasło” (Lille 1928—1931), „Sztuka Współczesna” (Paryż 1929/30) itd.

zainteresowanie jako namiętna, pełna emocji i zaangażowania, budząca w wielu wypadkach sprzeciw polemika, w której widać łwi pazur fachowca od spraw morskich.

Właściwie tylko z początku jest to biografia wielkiego admirała. Potem Salewski przechodzi do kluczowej kwestii Niemiec wilhelmińskich, jako że nie da się oddzielić życiorysu Tirpitz'a od historii tworzenia wielkiej marynarki niemieckiej. Nie da się ocenić jej twórcy bez przeanalizowania genezy budowy floty, walki o ustawy flotowe, w zmieniających się warunkach wewnątrzno- i zewnętrzno-politycznych. Trudno więc uznać za przypadek, że autor kończy narrację z chwilą dymisji admirała, paru zaledwie zdaniem zbywając jego późniejsze losy.

Przy lekturze odnosi się wrażenie, że autor do napisania omawianej biografii czuł się sprowokowany nowszą literaturą przedmiotu. Nie jest tajemnicą, że zwłaszcza monografia Berghahn<sup>1</sup> o budowie floty niemieckiej jako fragmencie strategii klas posiadających zmierzających do stabilizacji systemu, wywołała sprzeciw licznych historyków wojskowości, dla których geneza niemieckich zbrojeń morskich leżała w zupełnie innej, głównie militarnej sferze interesów<sup>2</sup>.

Stąd też może przez opis życia Tirpitz'a przewijają się liczne pytania dotyczące szczególnie kontrowersyjnych kwestii. Czy ustawa o rozbudowie floty była skierowana przeciw parlamentowi? Czy Tirpitz był ograniczonym technokratą widzącym jedynie interesy swego resortu? Czy chodziło mu o defensywę czy o ofensywę? Czy słusznie budował tak wielką flotę? Czy przewidział wszystkie konsekwencje swego postępowania? Czy mógł w którymś momencie zrezygnować z doprowadzenia do końca swego planu?

Pytania te i odpowiedzi wplecione są w opis realizacji koncepcji i wzrostu potęgi tego nieprzeciętnego męża, uzupełnione licznymi komentarzami, które pozwalają lepiej zrozumieć podejmowanie w kluczowych momentach takich a nie innych decyzji. Świetnie wydobyta została zdolność Tirpitz'a myślenia kategoriami politycznymi (tak rzadka u wojskowych!) i argumentowania nimi dla przeformowania swoich koncepcji, czy wykazana przy doskonaleniu broni torpedowej umiejętność dostrzegania wzajemnych związków techniki, taktyki i organizacji (s. 16 nn.). Podziwiamy razem z autorem zdolności admirała w doborze ludzi, z których wielu dojdzie później do najwyższych stanowisk. Możemy się z nim zgodzić, gdy przekonuje nas, że flota Tirpitz'a nie miała walczyć, a tylko pozwolić Niemcom na pokojowe zdobywanie ekonomicznej i politycznej pozycji mocarstwowej (s. 55). Gotowi jesteśmy też dać się przekonać, że dla tego wojskowego ważniejsze były motywy natury militarnej niż polityki wewnętrznej, tym bardziej, że zbrojenia morskie w gruncie rzeczy wcale nie stabilizowały systemu a wręcz odwrotnie (s. 64—66). Przekonywująco wykazał autor, że po 1908 r. jedynym rozsądnym wyjściem z wyścigu zbrojeń było zwalczane przez Tirpitz'a porozumienie z Anglią (s. 81—84). Doskonale zaakcentował Salewski dylemat wojennej polityki Tirpitz'a, kiedy to z jednej strony bał się on utraty swojego dzieła, a z drugiej miał świadomość, że w wypadku bierności floty nikt już nie da po wojnie pieniędzy na marynarkę (s. 89—101). Przy okazji przypominamy sobie o niechęci wielkiego admirała do sprawy polskiej, gdyż poruszenie jej mogło jedynie utrudnić pokój z Rosją tak potrzebny aby wszystkie siły skierować

<sup>1</sup> V. Berghahn, *Der Tirpitz-Plan. Genesis und Verfall einer innenpolitischen Krisenstrategie unter Wilhelm II*, Düsseldorf 1971.

<sup>2</sup> Por. np. *Marine und Marinepolitik in kaiserlichen Deutschland 1871—1914*, hrsg. v. H. Schottelius und W. Deist, Düsseldorf 1972.

przeciw głównemu wrogowi — Anglii (s. 101). Autor nie wahał się przyznać, że Tirpitz od początku budował swą flotę przeciw Anglii, że w gruncie rzeczy dążył do floty równej siłą flocie brytyjskiej, że w późniejszym okresie nie chciał dostrzec negatywnych dla polityki zagranicznej konsekwencji zbrojeń morskich.

Mimo wszystko jednak odnosi się wrażenie, że Salewski broni Tirpitz'a i to broni nie zawsze przekonująco. Tak więc zaraz na wstępie (s. 16) podnosi on, że admirał w swym planowaniu umiał dostosować się do aktualnych możliwości, że był pragmatykiem. Rzeczywiście można to przyznać w odniesieniu do r. 1898; lecz nawet relacja autora (nie mówiąc już o wcześniejszych pracach Berghahna czy Witt'a<sup>3</sup>) zaprzecza tym zdolnościom w odniesieniu do lat po 1908 r., kiedy to Tirpitz'a wyraźnie opuściła świadomość realiów zarówno w sferze ekonomiki jak polityki zagranicznej. Autor zrećnie próbuje wybrnąć z dylematu, czy bohater jego był egoistą resortowym myślącym wyłącznie o swej flocie, czy prawdziwym politykiem. Twierdzi, że początkowo był mężem stanu, a dopiero później myślał już wyłącznie o swoim resorcie. Nie był w każdym razie technokratą, gdyż miał szerokie perspektywy miejsca Niemiec w systemie światowym (s. 23, 53). Ale przecież Salewski sam zmuszony jest przyznać, że jego admirał zapatrzonej w autonomiczną wartość swego dzieła nie był w stanie dostrzec negatywnych konsekwencji jakie powodowała jego polityka coraz szybszej rozbudowy marynarki. A więc jednak w jakimś stopniu Tirpitz miał ograniczony punkt widzenia i chyba zbyt pochopnie usprawiedliwia go autor, że nie istniała inna alternatywa (s. 54). Jeśli (jak autor przyznaje) w 1908 r. Tirpitz był już technokratą resortowym, czy przypadkiem wcześniej (a wiele przemawia za tym!) jego argumenty polityczne nie były wykonywane wyłącznie z punktu widzenia planów resortu? Trudno też uwierzyć, aby postawa sekretarza stanu marynarki w 1911 r. kiedy to był on gotów do wojny (gdymy Anglia przeciwstawiła się noweli flotowej!) pojawiła się zupełnie z niczego. O czym, jak nie o braku realizmu świadoczy wyrażone w 1914 r. przekonanie, że flota niemiecka może pobić angielską?

Salewski twierdzi, że wbrew twierdzeniom najnowszej literatury ustawa z 1898 r. nie była wymierzona przeciw parlamentowi. Jak jednak inaczej interpretować niewątpliwy fakt, że celem ustawy było ograniczenie swobody parlamentu i jego prawa dysponowania dorocznym budżetem, gdyż jak sam pisze odtąd można było odrzucać już tylko całe eskadry a nie pojedyncze jednostki (s. 49 n.)? Argument autora, że w obawie o faktyczną realizację ustawy 1898 r. Tirpitz musiał troskliwie zabiegać o względy deputowanych, nie przekonuje, gdyż jak Salewski słusznie zauważył, pierwsza ustawa była dopiero początkiem całego procesu zbrojeń i trzeba było zapewnić grunt kolejnym nowelom.

Uproszczeniem jest twierdzenie, że całą „tajemnicą Tirpitz'a” było „patrzenie w przyszłość” (s. 52), czego mają dowodzić jego obawy, że Niemcy mogą być zduszone przez supermocarstwa. Poglądy podobne są bardzo rozpowszechnione w ówczesnej niemieckiej publicystyce i nie stanowią w żadnym wypadku szczególnego wynalazku admirała. Można mieć wątpliwość co do słuszności twierdzenia autora, że Anglicy w 1900 r. nie widzieli jeszcze niebezpieczeństwa we flocie niemieckiej<sup>4</sup>, choć prawdą jest, że dopiero w 1904 r. zaczęli wyciągać praktyczne wnioski z nowego zagrożenia (s. 69). Nieco naciągany usprawiedliwieniem admirała jest zrzucanie winy za brzemienną w konsekwencje polityczne i ekonomiczne nowelę 1906 r. na rząd Rzeszy (s. 76 n.). Inicjatywa wyszła przecież od Tirpitz'a,

<sup>3</sup> V. Berghahn, op. cit., passim; H.-P. Witt, *Reichsfinanzen und Rüstungspolitik 1898—1914*, [w:] *Marine und Marinepolitik*.

<sup>4</sup> Por. A. Marder, *The Anatomy of British Sea Power. British Naval Policy 1880—1905*, London 1940, s. 458 nn.

których nie chciał zrezygnować z szansy, jaką dawało przejście do budowy drednótów. Wydaje się też, że Salewski zbyt łaskawie obchodzi się ze stosunkiem admirała do kwestii łodzi podwodnych przed 1914 r. Może rzeczywiście „zajmował się tą sprawą” (s. 105), ale prawie wszystkie kredyty szły jednak na okręty liniowe. Prawda, że skonstruowanie zdolnych do nieograniczonej wojny podwodnej łodzi wymagało czasu, ale zbyt długo Tirpitz niszczył zwolenników tej koncepcji (jak adm. Galster), aby potem można było czas stracony nadrobić.

W sumie książka Salewskiego jest niewątpliwie warta przeczytania. Dzięki żywej narracji, pasji polemicznej na pewno nie znudzi czytelnika. A jeśli wywoła w nim niekiedy sprzeciw, to tylko dobrze.

Marek Czapliński

Janusz Skodlarski, *Procesy intergracyjne w polsko-czechosłowackich stosunkach gospodarczych (1947—1949)*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki ekonomiczne i socjologiczne, seria III, nr 39, Łódź 1979, s. 181.

Niełatwe jest zadanie historyka, który podejmuje badania tak niedawnych stosunków dwu państw, dziś blisko współpracujących. Mnożą się trudności z dostępem do archiwów (J. Skodlarski mógł prowadzić badania jedynie w niektórych archiwach polskich, nie miał dostępu do czechosłowackich), komplikują względy na politykę bieżącą, wreszcie sam badacz nieświadomie ulega uprzedzeniom lub upodobaniom, od których nikt nie jest wolny.

Recenzowana praca świadczy, że sumienny badacz potrafi przezwyciężyć wiele przeszkód, a nawet ograniczony dostęp do źródeł nie uniemożliwia rzeczowej analizy poznanych faktów i formułowania hipotez.

Podstawę źródłową książki stanowią archiwalia polskie, opublikowane dokumenty oraz prasa polska i czechosłowacka. Literatura przedmiotu jest niezbyt obfita. Skodlarski sumiennie starał się dotrzeć do wszelkich przekazów źródłowych; niestety nie szukał rozmów z działaczami politycznymi i gospodarczymi, którzy brali udział w realizowaniu współpracy czechosłowacko-polskiej. Wiem, że tą drogą udałoby się wyjaśnić niektóre wątpliwości, a nawet wprowadzić nowe, ważne wątki. Przykładem tego niech będzie stosunek obu państw do planu Marshalla, marginesowo jedynie przedstawiony przez autora. Nie wspomina on, że przed podjęciem ostatecznych decyzji eksperci czechosłowaccy i polscy analizowali i dyskutowali propozycje Stanów Zjednoczonych Ameryki, co prawdopodobnie wpłynęło na stanowiska obu rządów (raczej bałamutny ślad tych narad znajdziemy we wspomnieniach E. Löbla — również niewykorzystanych w książce).

Krytyczna uwaga nie zmienia faktu, że baza źródłowa jest bliska kompletności (jeśli pominiemy materiały dziś jeszcze niedostępne).

Podstawową treścią książki jest przebieg rokowań polsko-czechosłowackich w sprawie umów gospodarczych podpisanych w lipcu 1947 r., analiza ich postanowień oraz wykonania do 1949 r. Są to zagadnienia dotąd nie badane przez historyków i mało znane, toteż zebranie, uporządkowanie i systematyczne przedstawienie wiadomości o współpracy gospodarczej polsko-czechosłowackiej ma znaczenie naukowe. Autor ukazuje zarówno osiągnięcia współpracy, jak rozmaite przeszkody, a także niepowodzenia. Przyznać trzeba, że wyniki osiągnięte w omawianym okresie okazały się znacznie skromniejsze od pierwotnych planów i nadziei. Zbyt wiele nagromadziło się obiektywnych przeszkód (do najważniejszych należały znaczne różnice poziomu ekonomicznego obu krajów), zbyt często pojawiały się przeszkody subiektywne. Zarazem jednak Skodlarski udowodnił, że pomimo wszystkich trudności osiągnięto — obiektywnie rzecz biorąc — wiele. Już